

Homilia ks. Andrzej Mazański 9.09.2021 Msza św. Środowiska Medycznego Świętej Rodziny na pierwszym spotkaniu w nowym cyklu rocznym 2021-2021 pt: OSIEM BŁOGOSŁAWIENSTW- DUCHOWA DROGA TAKŻE DLA MEDYKÓW. (Wg duchowości bł. Stefana Wyszyńskiego i bł. Róży Czackiej)

BŁOGOSŁAWIENI UBODZY W DUCHU -

Dziś zaplanowaliśmy by bardziej przyjrzeć się, co oznacza to pierwsze błogosławieństwo, które zgromadziło wokół Pana Jezusa tłumy na Górze: „*Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie*” (Mt 5,3) Pragniemy przyjrzeć się też postaci Kardynała Stefana Wyszyńskiego, próbując dostrzec to błogosławieństwo w Jego życiu, moc tego błogosławieństwa, owocność, działanie.

Najpierw chciałbym odwołać się o do słów, z liturgii godzin. Dokładnie tydzień temu w ramach godziny czytań, były rozważane w kolejnych dniach fragmenty zaczerpnięte z tekstów jednego z doktorów Kościoła św. Leona Wielkiego Papieża. Były to teksty właśnie o błogosławieństwach. Tam, podaje on bardzo ciekawą dla nas tu obecnych myśl, mianowicie mówi o tym, że Pan Jezus bardzo świadomie, celowo, gromadził ludzi, czyniąc znaki i cuda, uzdrawiając. Był to taki sposób, z jednej strony bardzo przekonujący, dla tych, którzy z różnymi swoimi dolegliwościami przychodzili do Niego i przekonujący w tym sensie, że doświadczali, że Bóg to moc, to moc uzdrowienia. To bardzo konkretny sposób by zetknąć się z działaniem Bożej Mocy, wyrażonej Bożej Miłości, tej która przychodzi przez Jezusa Chrystusa. To bardzo pociągało i przemawiało do tych, którzy szli za Jezusem.

Papież Leon mówi, że Pan Jezus gromadząc tłumy pragnął nie tylko tego zewnętrznego, fizycznego uzdrowienia ze wszystkich chorób i dolegliwości, chociaż to czynił, ale pragnął nie tylko tego. Pragnął – jak to powiedział Papież Leon – życia wzniosłą nauką, taką nauką, która by dotykała serca ludzkiego i pozwalała, aby mogło się dokonać duchowe, wewnętrzne uzdrowienie, duchowe uzdrowienie, duchowa przemiana.

W tym znaczeniu jak słyszymy wzniosła nauka, to wydaje się nam taka teoretyczna daleka od życia, taka nie do zrozumienia. Ciekawe, że papież Leon tego określenia używa właśnie w takim kontekście; takie słowa, taka nauka, która dotykając naszych serc, umysłów, sprawia, że zbliżamy się do nieba, wchodzimy w rzeczywistość Królestwa Bożego.

Taki czyni wstęp św. Leon do tych rozważań o błogosławieństwach, które Pan Jezus, jak to mówi; zebrawszy tłumy zaczął w taki sposób nauczać, w ramach rozmowy, spotkania, „zaczął wprawną ręką dotykać serc i umysłów swoich uczniów”. W taki sposób, aby ich poruszyć, aby mogli iść w tym kierunku uzdrowienia ich duszy, uzdrowienia ich serca, myślenia.

Pierwsze z błogosławieństw, warto najpierw jakby odwołać się do tego określenia, które zaczerpnąłem od Papieża Leona Wielkiego, który mówił w ten sposób: ***Mówiąc "Błogosławieni ubodzy w duchu", Pan wskazał, iż Królestwo niebieskie ofiarowane będzie tym, których bardziej wyróżnia wewnętrzna pokora niż brak dóbr zewnętrznych.***¹

Mogłoby się wydawać, że do osiągnięcia królestwa niebios wystarczy niedostatek, którego człowiek doznaje na skutek trwałych i ciężkich okoliczności. Jednak Pan Jezus używając tego określenia ubodzy w duchu wyjaśnia, że nie wystarczy zewnętrzny niedostatek, nie on jest istotą tego

¹ Fragment Kazania św. Leona Wielkiego, papieża, O błogosławieństwach z Liturgii Godzin z 2.09.2021 -Kazanie 95, 1-2.

błogosławieństwa. Papież Leon w prosty sposób to wyjaśnia: *Królestwo niebieskie ofiarowane będzie tym, których bardziej wyróżnia wewnętrzna pokora niż brak dóbr zewnętrznych.*

Papież Leon stawia pewien znak równości między ubóstwem duchowym a wewnętrzną pokorą. Może nie znak równości, ale myślę, że przynajmniej w części ubóstwo duchowe jest równoznaczne z wewnętrzną pokorą.

W ramach prelekcji myślę, że będziemy mogli zobaczyć, w jaki sposób droga pokory realizowała się w życiu księdza Prymasa.

Każda świętość może zaistnieć, urzeczywistnić się, tylko na drodze pogłębiania tego fundamentu jakim jest pokora.

Dzisiejsza Ewangelia jest piękna, zachęcam, warto do niej wracać. (Ewangelia (Łk. 6, 27-38) ² Ona Opisuje życie człowieka pokornego, który znalazł oparcie w Bogu Ojcu, który opierając się na miłości Boga Ojca też pragnie mieć swój udział, urzeczywistnia to Królestwo Boże tutaj na ziemi, Królestwo Boga Ojca pośród ludzi. O czym mówi też sam Pan Jezus, swoją obecnością pośród nas On buduje to Królestwo wpatrzony w Boga Ojca. Przede wszystkim to Jezus idzie tą drogą pokory.

We wtorek miałem okazję mówić trochę o tej drodze pokory, bo było święto Benedykta. Powiem w dwu zdaniach, na co zwracał uwagę św. Benedykt. W takim długim rozdziale o pokorze mówił: Pokora to w pierwszej kolejności świadomość obecności Bożej. Świadomość, że Bóg widzi, że Bóg jest ze mną, Bóg Ojciec. To jest bardzo widoczne u Pana Jezusa. Myślę, że też uwidocznili to się w życiu Prymasa Wyszyńskiego. Taka wrażliwość na obecność Bożą, rozpoznawanie Bożej Obecności, dostrzeganie jej; *Boże co przenikasz nasze serca i sumienia.* Ta obecność jest właśnie taka, że przenika nasze serca, przenika nasze sumienia. Bóg formuje moje serce, Bóg ma wgląd na moją osobę. Wie o mnie wszystko.

To jest taki punkt wyjścia, jeżeli chodzi o drogę pokory. A jeżeli Bóg jest i ma wgląd w moje życie, przenika moje serce i moje sumienie, to pojawia się- i przyjmuję tę prawdę z miłością i wdzięcznością jako znak Bożej miłości- to pojawia się pragnienie by wypełniła się wola Boża w naszym życiu. Tak jak poucza nas Jezus w modlitwie Ojcze Nasz. Nie można mówić o drodze pokory, jeżeli nie ma w nas takiego głębokiego pragnienie w nas: Nie moja wola, ale Twoja niech się stanie.

W dzisiejszej pięknej Ewangelii możemy sobie trochę przybliżyć co znaczy by wola Boża się wypełniła: Miłość nieprzyjaciół, miłość do tych którzy nas przeklinają, oczerwieniąją, błogosławieni, którzy czynią im dobrze, ... to jest ta Wola Boża, która, jeżeli umiujemy naszych wrogów. Pan Jezus o tych wezwaniach, które w widoczny sposób przekraczają nasze możliwości- np. jeżeli miujemy naszych

² *Słowa Ewangelii według Świętego Łukasza. Jezus powiedział do swoich uczniów: «Powiadam wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają. Jeśli cię kto uderzy w policzek, nadstaw mu i drugi. Jeśli zabiera ci płaszcz, nie broń mu i szaty. Dawaj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się zwrotu od tego, który bierze twoje. Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie. Jeśli bowiem miłujecie tych tylko, którzy was miłują, jakąż za to należy się wam wdzięczność? Przecież i grzesznicy okazują miłość tym, którzy ich miłują. I jeśli dobrze czynicie tym tylko, którzy wam dobrze czynią, jaka za to należy się wam wdzięczność? I grzesznicy to samo czynią. Jeśli pożyczek udzielacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakąż za to należy się wam wdzięczność? I grzesznicy pożyczają grzesznikom, żeby tyleż samo otrzymać. Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka i będziecie synami Najwyższego; ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych. Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, ubitą, utręzioną i wypełnioną ponad brzegi wsypią w zanadrza wasze. Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie».*

wrogów, to nie da się tego realizować jako jakiegoś zadanie, bo to jest niemożliwe. Jeżeli umiujemy, odpowiadając na te wezwania, które widoczny przekraczają nasze możliwości, jeżeli traktujemy je jako takie zadanie do zrealizowania, to wręcz można się zniechęcić na starcie.

Pan Jezus mówił o czymś niezwykłym: prawdziwie od strony negatywnej - Jaka dla nas wdzięczność, -jeżeli dobrze czynicie tylko tym, którzy i wam dobrze czynią – jaka dla was za to wdzięczność- jeżeli miłujecie tylko tych, którzy was miłują – jakaż należy się wam za to wdzięczność? To sformułowanie kilkakrotnie się pojawia. O czym ono mówi? Ono mówi o wdzięczności Boga! Bóg może być nam wdzięczni, Możemy tak postępować, pragnąc tak postępować, możemy nakłonić swoje serce, aby tak postępować, żeby doświadczyć wdzięczności Pana Boga. Jak możemy miłować, aby zapragnąć doświadczyć wdzięczności Pana Boga.

Pan Jezus tą wdzięczność dzisiaj trochę opisuje w dzisiejszej Ewangelii; (po *Dawajcie, a będzie wam dane*); Otrzymacie „miarę dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą wsyąpią w zanadru wasze”. (Łk 6.38)

Wdzięczność Boga oznacza obfitość obdarowania. Obfitość, która przerasta wyobrażenie człowieka. Miara utrzęsiona ubita, wypełniona ponad brzegi. Takie obdarowanie otrzymuje człowiek, który umiuje tą Wolę Bożą, Umiuje właśnie to, by czynić dobrze tym, którzy nam czynią źle, miłować tych, którzy nas nienawidzą, uczynić to swoim programem, być miłosiernym tak jak Ojciec jest Miłosierny. Te wszystkie wskazania, które dzisiaj słyszymy to stawanie na fundamencie pokory. Obecności Pana Boga, pragnienia by żyć wolą Bożą, pragnienia by Pan Bóg w sposób obfity mógł nam ta swoja wdzięczność okazywać.,

Proszę zwrócić uwagę, na taka zachętę. Ja sam tego doświadczyłem, kiedy miałem okazję zetknąć się z księdzem Prymasem Wyszyńskim. Jeszcze przed seminarium, zaraz po powrocie księdza Prymasa z konklawe, na którym został wybrany Jan Paweł II, uczestniczyłem w spotkaniach dla studentów Parafii św. Michała. Tam przygotowano kaplicę. Ks. Prymas odwiedzał te parafie, to była wizytacja i w ramach pobytu, miał dokonać poświęcenia tej kaplicy, która była przeznaczona na spotkania dla studentów. Ponieważ brałem udział w duszpasterstwie akademickim w tej parafii, to nie wiem jak to się stało, ale ksiądz, który opiekował się studentami wytypował mnie żeby w imieniu młodzieży studenckiej powiedział coś inspirującego Prymasowi. Dla mnie potkania studenckie były jakimś trudnym doświadczeniem, dwa lata się nie odzywałem, później zacząłem się z moim kolegą angażować. Byłem przekonany, jak wiele osób jest przekonanych, że jak się kogoś prosi, a jeszcze reprezentując parafię czy środowisko, przed taką osobą jak Prymas Wyszyńskim, to taka otrzyma się jakiś wskazanie, ktoś mi powie co mam powiedzieć. Natomiast nie otrzymałem, żadnego wskazania, tak jakby ten ksiądz, który to prowadził w ogóle się tym nie przejmował, nie interesował. Wyobraźcie sobie jakim to było dla mnie przeżyciem i doświadczeniem zupełnej bezradności.

Dwa dni się męczyłem nie wiedząc co powiedzieć, Dokładnie dopiero w tym w dniu, kiedy ks. Prymas miał przyjechać do tej parafii, rano jakieś pewne słowa się pojawiły, które potem wypowiedziałem. Tak z perspektywy czasu patrząc na to wydarzenie, to uświadomiłem sobie dzisiaj, przygotowując się do tej konferencji, że gdy człowiek idzie drogą pokory, która była też drogą Prymasa Wyszyńskiego, przyjmowania pewnych ogołoceń, drogą miłości nieprzyjaciół, to jeżeli idzie tą drogą, to Bóg Ojciec daje mu dary w sposób nad obfity i w nadmiarze udziela mu swoich łask. I zrozumiałem co znaczy sposób nad

obfity. Tę łaskę otrzymuje nie tylko ta osoba, tylko ze względu na tę nad obfitość, którą ta osoba otrzymuje to coś kapnie też na innych. Na tych, z którymi ta osoba się spotyka.

Warto znaleźć się w kręgu obecności Prymasa Wyszyńskiego. Właśnie ta miara ubita, utrżęsona wypełniona ponad brzegi oznacza, że Pan Bóg udziela łask nie tylko tej osobie, ale wszystkim którzy się z tą osobą stykają. Było to jedno z tych niewielu moich doświadczeń w których byłem przekonany, że Pan Bóg wypowiedział mi te słowa, Nie ze względu na mnie, ale ze względu na tę osobę, ze względu na Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego Te słowa jakoś, widziałem, że też Go trochę poruszyły. Temu, który idzie tą drogą pokory i uniżenia, miłości nieprzyjaciół, otrzymuje łaski, które stają się udziałem innych, z którymi ta osoba się spotyka. Wydaje mi się to charakterystyczne w działaniu Pana Boga.

Sposób tego działania objawia Pan Jezus mówiąc *«Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. (Mt 16.17)* Piotr znalazł się w zasięgu obecności Pana Jezusa. Doświadczał łaski. Myślę, że w tym kluczu możemy to rozumieć. Myślę, że ci którzy się spotkali z Prymasem, będąc w jego obecności doświadczyli, że Pan Bóg coś czyni we mnie w moim życiu ważnego, decydującego. Na tej drodze pokory, która jest istotną częścią ubóstwa duchowego.

Św Benedykt mówi też, że pojawia się takie doświadczenie, gdzie człowiek w sposób milczący świadomie przyjmuje z cierpliwością sprawy trudne, przeciwności, nawet doznane krzywdy. Cierpliwość w takich sprawach, tych trudności, przeciwności, doznanych krzywd jest przejawem pokory. W życiu ks. Prymasa Wyszyńskiego jest wiele takich sytuacji. To też jest przejaw tego: ubogi w duchu. Nawet wtedy, gdy doświadczał trudności, przeciwności, krzywd. Jakąś cierpliwość objawiają też słowa św. Mateusza: *Kto wytrwa do końca ten będzie zbawiony (Mt 24. 13)* to też jest przejaw pokory i ubóstwa duchowego.

Moi drodzy na tej drodze ubóstwa duchowego, jeszcze jednym z takich ważnych przejawów i doświadczeń, które się pojawia, które jest widoczne też w życiu ks. Prymasa Wyszyńskiego, widoczne to jest w hymnie uwielbienia, który wypowiada Maryja, w słowach, w których widzi, dostrzega, działanie Boga Ojca w świecie, wokół, w tych, którzy są obok, Ona to to widzi, Dlatego inni, którzy się z nią spotykają tego doświadczają. Gdy idzie z Jezusem to z tej nad obfitości, którą przyjęła Maryja otrzymuje Elżbieta specjalną łaskę. Ze względu na to uniżenie Maryi, na jej oddanie człowiek otrzymuje tę łaskę Zobaczcie, jak jest niezwykle to spotkanie dwu niewiast. Maryja również w modlitwie uwielbienia Boga wychwala wszystko w świecie Bóg, który z taką intensywnością działa Ale to widzi człowiek ubogi w duchu, rozpoznaje to człowiek pokorny. Nawet nie wiedząc jest on okazją do działania Pana Boga wokół niego. Takich kilka myśli nasunęło mi się dzisiaj i tym chciałem się z wami podzielić